



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO BUDAPESZTU
— MSZA ŚW. NA ZAKOŃCZENIE 52. MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU
EUCHARYSTYCZNEGO
— I NA SŁOWACJĘ
[12-15 września 2021 r.]

SPOTKANIE EKUMENICZNE

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

W Nuncjaturze Apostolskiej w Bratysławie
Niedziela, 12 września 2021

[[Multimedia](#)]

Drodzy Członkowie Ekumenicznej Rady Kościołów w Republice Słowackiej

Pozdrawiam was serdecznie i dziękuję, że przyjęliście zaproszenie i przybyliście na spotkanie ze mną: jestem pielgrzymem na Słowacji, a wy, mile widzianymi gośćmi w Nuncjaturze! Cieszę się, że moje pierwsze spotkanie jest z wami: to znak, że wiara chrześcijańska jest - i chce być - w tym kraju ziarnem jedności i zaczynem braterstwa. Wielce Błogosławiony Bracie Rościszawie dziękuję za Twoją obecność; dziękuję drogi Biskupie Iwanie, Przewodniczący Ekumenicznej Rady, za słowa, jakie skierowałeś do mnie, świadczące o zdecydowanej woli kontynuacji wspólnego podążania, aby przejść od konfliktu do komunii.

Droga waszych wspólnot została wznowiona po latach prześladowań ateistycznych, kiedy to wolność religijna była uniemożliwiana lub wystawiana na ciężką próbę. Potem, w końcu nadeszła. A teraz łączy was fragment tej drogi, w którym doświadczacie, jak pięknie, ale jednocześnie jak trudno jest żyć wiarą będąc ludźmi wolnymi. Istnieje bowiem pokusa, by ponownie stać się niewolnikami, oczywiście nie reżimu, ale zniewolenia jeszcze gorszego: niewoli wewnętrznej.

Przed tym właśnie przestrzegał Dostojewski w słynnym opowiadaniu *Legenda o Wielkim Inkwizytorze*. W tym utworze Jezus powrócił na Ziemię i zostaje uwięziony. Inkwizytor kieruje do niego ostre słowa, zarzucając mu, że zbyt dużą wagę przywiązuje do ludzkiej wolności. Mówi mu: „Chcesz iść między ludzi i idziesz z pustymi rękami, z jakąś obietnicą wolności, której oni w swojej prostocie i przyrodzonej skłonności do nieładu nie mogą pojąć, której boją się i lękają albowiem nie ma i nie było nic bardziej nieznośnego dla człowieka i dla ludzkiej społeczności niż wolność!” (*Bracia Karamazow*, tłum. A. Wat, Warszawa, 1978, s. 305). I posuwa się jeszcze dalej, dodając, że ludzie są gotowi przehandlować swoją wolność za wygodniejszą formę niewolnictwa, jaką jest podporządkowanie się komuś, kto za nich decyduje, byle mieli chleb i bezpieczeństwo. I tak Inkwizytor posuwa się do wyrzucania Jezusowi, że nie chciał On stać się Cezarem, by nagiąć ludzkie sumienia i ustanowić pokój siłą. Tymczasem On wciąż pragnął dla człowieka wolności, podczas gdy ludzkość domaga się „chleba i niewiele więcej”.

Drodzy bracia, oby nam się to nie przydarzyło; pomagajmy sobie, abyśmy nie wpadli w pułapkę zadowalania się chlebem i niczym więcej. To zagrożenie pojawia się bowiem wtedy, kiedy sytuacja się normuje, kiedy osiągnęliśmy stabilizację i spoczywamy na laurach, starając się utrzymać spokojne życie. Wówczas nie chodzi już o „wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie” (Ga 2, 4), o Jego prawdę, która czyni nas wolnymi (por. J 8, 32), ale o uzyskanie przestrzeni i przywilejów – co, według Ewangelii, jest owym „chlebem i niewiele więcej”. Tutaj, w sercu Europy, rodzi się pytanie: czy my, chrześcijanie, straciliśmy nieco zapał głoszenia i proroctwo świadectwa? Czy to prawda Ewangelii nas wyzwala, czy też czujemy się wolni, gdy tworzymy *strefy komfortu*, które pozwalają nam zarządzać sobą i spokojnie iść dalej bez żadnych szczególnych reperkusji? I znowu, czy zadowolając się chlebem i bezpieczeństwem, nie straciliśmy być może zapału w poszukiwaniu jedności, o którą prosi Jezus, jedności, która z pewnością wymaga dojrzałej wolności w zdecydowanych wyborach, wyrzeczeniach i poświęceniach, ale też jest warunkiem koniecznym, aby świat uwierzył? (por. J 17, 21). Nie ograniczajmy naszego zainteresowania do tego, co może służyć naszym poszczególnym wspólnotom. Wolność brata i siostry jest także naszą wolnością, ponieważ nasza wolność nie jest bez nich pełna.

Tutaj ewangelizacja zrodziła się na drodze braterstwa, niosąc niezatarty ślad świętych Braci Sołuńskich, Cyryla i Metodego. Niech oni, świadkowie chrześcijaństwa wciąż zjednoczonego i rozpalonego żarem przepowiadania, pomogą nam iść dalej tą drogą, pielęgnując między nami braterską komunie w imię Jezusa. Z drugiej strony, jakże możemy mieć nadzieję na Europę, która na nowo odkryłaby swoje korzenie chrześcijańskie, jeśli jako pierwsi zostaliśmy wykorzeni z tej pełnej komunii? Jakże możemy marzyć o Europie wolnej od ideologii, jeśli brakuje nam odwagi, by przedkładać wolność Jezusa nad potrzeby poszczególnych grup wierzących? Trudno wymagać od Europy, by bardziej owocowała Ewangelią, nie martwiąc się zarazem tym, że na tym kontynencie wciąż nie jesteśmy w pełni zjednoczeni między sobą i nie troszcząc się jedni o drugich. Wygodne kalkulacje, względy historyczne i powiązania polityczne nie mogą być nieusuwalnymi przeszkodami na naszej drodze. Niech święci Cyryl i Metody, „prekursorzy ekumenizmu” (św.

Jan Paweł II, Enc. *Slavorum Apostoli*, 14), pomagają nam dążyć do pojednania odmienności, w Duchu Świętym; do jedności, która nie będąc jednolitością, byłaby znakiem i świadectwem wolności Chrystusa, Pana uwalniającego z siideł przeszłości i leczącego nas z lęków i bojaźliwości.

W swoich czasach, Cyryl i Metody pozwolili, by Słowo Boże stało się ciałem na tych ziemiach (por. *J 1*, 14). Chciałbym podzielić się z wami dwiema sugestiami w tej perspektywie, braterskimi radami dla szerzenia dzisiaj Ewangelii wolności i jedności. Pierwsza rada, pierwsza sugestia dotyczy *kontemplacji*. Cechą charakterystyczną narodów słowiańskich, której wspólnie powinniście strzec, jest ich rys kontemplacyjny, który wykracza poza koncepcje filozoficzne, a nawet teologiczne, wychodząc od wiary doświadczałnej, która potrafi ogarnąć tajemnicę. Pomagajcie sobie pielęgnować tę duchową tradycję, której tak bardzo potrzebuje Europa, i której szczególnie spragniony jest Kościół zachodni, aby odkrywać na nowo piękno adoracji Boga i znaczenie tego, by nie pojmować wspólnoty wiary przede wszystkim przez pryzmat jej skuteczności programowej i funkcjonalnej.

Druga rada dotyczy natomiast *działania*. Jedność osiąga się nie tyle dzięki dobrym intencjom i wyznawaniu pewnych wspólnych wartości, ile dzięki wspólnemu działaniu na rzecz tych, którzy zbliżają nas do Pana. Kim oni są? Są to ubodzy, ponieważ Jezus jest w nich obecny (por. *Mt 25*, 40). Dzielenie się dobroczynnością poszerza horyzonty i pomaga nam iść szybciej, przezwyciężając uprzedzenia i nieporozumienia. Jest to również cecha, która spotyka się ze szczerym przyjęciem w tym kraju, w którym w szkole uczy się na pamięć wiersza, zawierającego między innymi ten bardzo piękny fragment: „Gdy obca ręka do naszych drzwi zapuka ze szczerą ufnością: kimkolwiek jest, czy przychodzi z bliska czy z daleka, dniem czy nocą, na naszym stole będzie czekał na niego Boży dar”, (Samo Chalupka, *Mor ho!*, 1864). Niech dar Boży będzie obecny na stole każdego z nas, abyśmy, choć nie jesteśmy jeszcze w stanie dzielić tego samego stołu eucharystycznego, mogli razem przyjmować Jezusa, służąc Mu w ubogich. Będzie to znak bardziej sugestywny niż wiele słów, znak, który pomoże społeczeństwu obywatelskiemu zrozumieć, zwłaszcza w tych trudnych czasach, że tylko stając po stronie najsłabszych, wszyscy razem naprawdę wyjdziemy z pandemii.

Drodzy bracia, dziękuję wam za waszą obecność i za drogę, którą podążacie: łagodny i gościnny charakter, typowy dla narodu słowackiego, tradycyjne pokojowe współistnienie między wami i wasza współpraca dla dobra kraju są cenne dla początku Ewangelii. Zachęcam was do kontynuowania drogi ekumenicznej, która jest cennym i niezastąpionym skarbem. Zapewniam was o mojej pamięci w modlitwie i proszę was o modlitwę za mnie. Dziękuję.